Constantine

2014-02-07



Czyli kolejny film o walce dobrego ze złem.

Upalny dzień gdzieś w Meksyku. Dwóch mężczyzn szuka czegoś w ruinach kościoła. Chwilę później noga jednego z nich, przypadkowo przebija się do dawno zapomnianej skrytki. Meksykanin zaciekawiony czy coś jeszcze w niej zostało, zagląda. Szczęście mu sprzyja i w skrytce coś jest. Po wyciągnięciu okazuje się że jest to kawałek grotu włóczni, zawinięty w nazistowską flagę.

Meksykanin powoli zaczyna odchodzić z miejsca, ignorując swojego kolegę. Niestety nie rozgląda się przechodząc przez drogę, tak jak mama przykazała i wpada pod rozpędzony samochód. Z samochodu niewiele zostaje, ktoś zdecydowanie za szybko jeździł. Co ciekawe, Meksykaninowi to nie przeszkadza, po uderzeniu wstaje i idzie w swoją stronę, zostawiając wrak i zaskoczonego kolegę.

Kolejna scena wita nas chodzącym dzieckiem. Dziecko chodzi sobie po ścianach i suficie. Jak że nie jest to typowy widok, z interwencją pojawia się nasz bohater, egzorcysta Constantine (Keanu Reeves) - istnieje przypuszczenie że dzieciak jest opętany. Wypędzenie demona nie sprawia trudności – widać jest w tym zaawansowany. Jednak wypędzanie nie jest bezpieczne dla taksówek. :-) Na ścianie egzorcysta zauważa rysunek który zabiera. My widzimy uderzające podobieństwo do znalezionego wcześniej grotu włóczni.

Constantie to palacz, któremu niewiele czasu zostało na świecie – ma nowotwór płuc. Jest opryskliwy, nieuprzejmy i zachowuje się tak jak by miał wszystko i wszystkich gdzieś. Do tego ma na pieńku z władcą zła, który gotów osobiście stawić się po jego duszę. Widać że jest rozgoryczony - bramy raju są dla niego zamknięte. Nawet sukces zawodowy mu w tym nie pomoże i wie o tym.

Nie podoba mu się sprawa z wypędzeniem, takie rzeczy nie powinny mieć miejsca. Owszem opętanie

dla niego co coś spotykanego, ale to żeby demon usiłował wyjść to sprawa wysoce podejrzana.

Los wiąże go z Panią policjant, Angie Dodson (Rachel Weisz), która zwraca się o pomoc w sprawie swojej siostry bliźniczki, która popełniła samobójstwo. Angie jednak w to nie wierzy…

John Constantie pojawił się w serii komiksów Hellblazer, a w 2005 roku trafił na ekrany kin. Jednym z scenarzystów był Mike Carey autor cyklu o Feliksie Castorze – widać duże podobieństwo. Nie czytałem komiksów, więc znam Constatina jedynie z tego filmu, Castor jednak wydaje mi się bardziej rzeczywisty. Może dlatego że pięć tomów to zdecydowanie więcej czasu na poznanie bohatera, niż dwu godzinny film.

Sama historia to odwieczna walka dobrego ze złem, jakich było już sporo i jakich będzie jeszcze więcej.

Mamy sceny walk, dziwne bronie, trochę mistyki, wyprawy do piekieł, oczywiste straty przyjaciół, wątek romantyczny i jak na amerykański film przystało, szczęśliwe zakończenie.

Może nie jest to historia górnolotna i jest wiele innych, dużo lepszych filmów, ale uważam że można na niego poświęcić te dwie godzinki.

Tytuł: **Constantine**
Reżyseria: Francis Lawrence
Scenariusz: Kevin Brodbin, Frank A. Cappello
Muzyka: Klaus Badelt, Brian Tyler
Zdjęcia: Philippe Rousselot

W rolach głównych:
Keanu Reeves jako John Constantie
Rachel Weisz jako Angie Dodson i Isabel Dodson
Shia LaBeouf jako Chaz Kramer
Djimon Hounsou jako papa Midnite
Max Baker jako Beeman
Pruitt Taylor Vince jako ojciec Hennessy
Gavin Rossdale jako Baltazar
Tilda Swinton jako Gabriel

Artur Wyszyński